Łódź, 25|V **1903 r.**

Rok VI.

№ 117.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 12 (25) maja 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Grzegorza VII.
Wtor. Św. Filipa Ner.
Środa Św. Bedy W. D. K.
Czwart. Św. Augustyna B.
Piąt. Św. Teodozyi P. M.
Sob. Św. Feliksa P. M.
Niedz. **Zesł. D. Św.**

Wschód: godz. 3 m. 58.
Zachód: godz. 7 m. 56.
Dł. dnia g. 15 m. 58.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odohodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44**, 7.12*, 8.45***, 12.43, 2.55*, 4.25***, 6.02**, 7.28.

Przyohodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08, 8.25***, 9.32, 10.25**, 3.50, 5.03, 8.21*, 10.20***, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej kominikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach, pociągi, oznaczone ***, przeznaczone są dla letników.

W Gałkówku stają pociągi: wychodzące z Łodzi o godz. 8.15, 4.25, **7.28**, z Koluszek o g. 7.19, **9.08.**

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą: do Kalisza o godz. 7.20, 2.08. **do Warszawy** o godzinie 1.01. **Przychodzą z Kalisza** o godz. 12.46, 4.55.

OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracya „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracya zamknięta.

Przegląd polityczny.

Łódź, 23 maja.

Obie mowy najwybitniejszych dziś mężów politycznych w Anglii, lordów Balfoura i Chamberlaina wywołały żywe zainteresowanie. O zasadniczej ich treści w historycznem oświetleniu mówiliśmy już w tych dniach.

Lord Balfour, prezydent gabinetu angielskiego, przyjmując na audyencyi grupę wpływowych przedstawicieli politycznych i handlowych interesów kraju, dopominającego się utrzymania ceł zbożowych i obniżenia opłat celnych od herbaty, wypowiedział mowę, w której podkreślił wyraźnie, że cła zbożowe wprowadzone zostały podczas wojny południowo-afrykańskiej. Gdyby wojny nie było, nie pomyślałby nikt o tych cłach, które stały się już przeżytkiem. Taryfy protekcyjne mogą być wprowadzane w Anglii jedynie na żądanie całego narodu, lecz nigdy na podstawie wniosków pewnych tylko grup. Dalej lord Balfour stanowczo się oświadczył przeciw utrwalaniu ceł protekcyjnych i wyraził nadzieję, że w przyszłości wszędzie zapanuje system wolnego handlu. Obecnie wprawdzie we wszystkich krajach ucywilizowanych zapanował protekcyonizm, oprócz jednej Anglii, która z tego powodu w wielu wypadkach osiąga znaczne korzyści. Prawie jednocześnie lord Chamberlain wygłosił w Birminghamie mowę na zebraniu wyborców, w której nie ze wszystkiem zgadza się na poglądy lorda prezydenta.

Chamberlein jest zdania, że dla ściślejszego związku kolonij z metropolią potrzebne są taryfy protekcyjne, zwłaszcza też dla kolonij, które, produkując sporo zboża, znajdują poważnego konkurenta w innych krajach. Anglia nie powinna się cofać przed żadnemi ofiarami, gdy idzie o zjednoczenie państwa, o ściślejsze zespolenie z niem kolonij w jeden organizm polityczny. Od biegu polityki państwa w najbliższych latach zależeć będzie, czy Anglia ma być wielkiem, wolnem państwem wielkobrytańskiem, czyli też rozpadnie się na oddzielne państwa, ochraniające egoistycznie swoje interesy, tracąc tym sposobem wszystkie korzyści, które zapewnić jej może zjednoczenie z koloniami.

Osiągnięcie tego, by w godzinę niebezpieczeństwa wszystkie siły kolonij były na usługi metropolii, jest ideałem politycznym Anglii, dla urzeczywistnienia którego warto ponieść wszelkie ofiary

Zestawienie przemówień obu ministrów angielskich wykazuje znaczną różnicę w ich poglądach. Gdy bowiem lord Chamberlain hołduje imperyalizmowi i protekcyonizmowi ekonomicznemu, lord Balfour staje w obronie starej tradycyjnej polityki Anglii, wielkiego kolonialnego mocarstwa, upatrującego korzyści i wzrost swej powagi w zasadach wolnego handlu. Pod tym względem lord Balfour jest wiernym partyi zachowawczej. Rzecz prosta, iż po jego stronie stoi mniejszość zachowawcza, tymczasem po stronie Chamberlaina masy narodu angielskiego, olśnionego wielkością, której widmo ukazuje mu tak zręcznie minister kolonij. Nic zaś bardziej nie dogadza samolubstwu narodów, nad szumne frazesy o wielkiej i potężnej ojczyźnie. Wszak frazesami temi prowadził Napoleon I Francyę od zwycięstwa do zwycięstwa i zniewalał do składania mu ofiar po nad siły prawie.

Lord Chamberlain, stary angielski ideał, stawiający maleńkie królestwo brytańskie na czele ogromnych kolonij, zamienia na ideał jednego wielkiego imperyum, w którem kolonie równe byłyby metropolii, a może nawet i przewyższyły ją z czasem.

Kolonie te wszelako są zaludnione przeważnie przez anglików. Ich ludność tuziemcza anglizuje się szybko. Ideał więc lorda Chamberlaina trafia do przekonania ludowych mas angielskich, entuzyazmuje je, a to polityce dodotychczasowego ministra kolonij zapewnia wielką popularność i zwycięstwo.

Prawdopodobnie też niedługą jest chwila, w której lord Balfour miejsce premiera Anglii będzie musiał ustąpić lordowi Chamberlainowi.

Obie mowy ministrów, traktujące o najżywotniejszej kwestyi w polityce angielskiej, wywołały żywą wymianę zdań w prasie angielskiej. ‹Times› broni poglądów Chamberlaina, ‹Standard› przemawia za Balfourem, „Daily Mail“, wrogo usposobiona dla obecnego gabinetu, ostrożnie podtrzymuje Chamberlaina, zaznaczając w artykule wstępnym, że jedynem wyjściem z obecnego marazmu politycznego byłaby radykalna zmiana gabinetu.

‹Morning Post› najzupełniej solidaryzuje się z Chamberlainem. „Times“ potępia Balfoura za jego chwiejność w kwestyi ceł zbożowych.

Liberalna gazeta „Leader“ oświadcza, że wobec stwierdzonego faktu, iż w Londynie 31% ludności żyje w nędzy a 28% zaledwie jako tako wyżyć może, partya liberalna nie dopuści do zapanowania polityki imperyalizmu ani też do protekcyonizmu w polityce celnej, powodującego drożyznę artykułów spożywczych.

— Przesilenie gabinetowe w Bulgaryi, jak utrzymuje korespondent z Ruszczuku do „Neue Freie Presse“ oddawna było przygotowane. Książę Ferdynand jeszcze przed wyjazdem do Paryża postanowił dymisyę gabinetu Danewa, nosząc się z zamiarem zmiany kursu w polityce Bulgaryi.

Podczas nieobecności księcia Danew pozwolił sobie na takie postępowanie odnośnie spraw macedońskich, którego książę Ferdynand zaakceptować nie chciał. Dał on przytem także zobowiązanie posłom zagranicznym, które książę nie uważa za możliwe do spełnienia.

W przeciwstawieniu pogłoskom z Konstantynopola, jakoby powstanie w Macedonii powoli wygasało, gazeta francuska „Temps“ pisze, że cała prowincya zwana Rozłogiem, leżąca pomiędzy Perimem i Rodopem, na południe od Rilo i na północ od Serresu powstała. Wszyscy zdolni do broni uchodzą w góry i łączą się z oddziałami powstańczemi a kobiety, dzieci i starcy szukają schronienia w Bulgaryi.

Korespondent z Konstantynopola do gazety francuskiej „Temps“ donosi, jakoby sułtan dwa razy już wzywał do siebie byłego wezyra Saida paszę, który doradza mu wypowiedzenie wojny Bulgaryi, jako jedyny środek do zakończenia ze sprawą macedońską bez wyczerpywania skarbu tureckiego wydatkami na ustawiczne uzbrojenia i niepotrzebną mobilizacyę.

Sympatye sułtana chwieją się pomiędzy b. wezyrem Said paszą a obecnym Ferid paszą doradzającym umiarkowanie i przeprowadzenie reform.

Niemniej wizyty Said pasza w Ildis Kiosku nie pozbawione są znaczenia, charakteryzującego nastrój chwili.

S. J.

Talmud-Tory — w Łodzi.

—s—

O istniejącej w Łodzi „Talmud-Torze", czyli chederze bezpłatnym, połączonym ze szkołą rzemieślniczą dla dzieci żydowskich, dochodzą często do pism polskich wiadomości. Natomiast nigdy nie spotykamy w prasie polskiej żadnej informacyi o innych „Talmud-Torach", mimo, że według gazety petersburskiej „Hamelic", jest ich w samej Łodzi trzy: 1) „Rabina", 2) Jarocińskiego, 3) Syonistyczna.

Wiadomości te podaje „Kuryer Codzienny».

Obiecując, że powróci do opisu dwóch pozostałych, dziennik hebrajski informuje szczegółowo tymczasem o pierwszej. Mieści się ona na rogu ulic Północnej i Wolborskiej. Stoi tam kamienica trzypiętrowa, służąca za pomieszczenie dla „Talmud-Tory" rabina. Założył ją przed trzydziestu laty obecny rabin łódzki, Elia Chaim Meyzel, zaraz po objęciu stanowiska rabina. On też opiekuje się nią dotąd.

Szkoła ta dzieli się na 7 klas i obejmuje 18 sal obszernych. W klasie pierwszej rozpoczyna się nauka czytania hebrajskiego, a w siódmej uczą talmudu z komentarzami. Dla nauk żydowskich wyłącznie zaangażowano ośmnastu mełamedów, każdy wykłada w osobnej sali. Uczą tu głównie Pięcioksięgu Mojżesza i talmudu, mało zwracając uwagi na proroków i gramatykę języka hebrajskiego. Ostatnie dwa przedmioty są bowiem główną specyalnością syonistów.

Oprócz tych nauk żydowskich, wykłada się jeszcze uczniom język rosyjski i rachunki.

Nauki „świeckie" wykłada tylko pięciu nauczycieli. Uczniów znajduje się razem w tej „Talmud-Torze" — 700. Są to przeważnie dzieci biedne i sieroty. Otrzymują też darmo żywność i odzież. Stołują się w taniej kuchni dla żydów. Budżet roczny wynosi 10,000 rb. Źródłami dochodu są: puszki, znajdujące się w większości domów żydowskich w Łodzi; ofiary, zbierane na różnych uroczystościach rodzinnych, oraz składki dobrowolne.

———

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Więcymira.

TEATR VICTORIA. „Myszy bez kota," krotochwila w 3 aktach Jordana. Benefis p. Olszewskiego. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

POGADANKA dr. Marguliesa w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handl., Długa nr. 45. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

OGÓLNE ZEBRANIE członków zgromadzenia felczerów w lokalu Liry, Nawrot 38. Początek o godzinie o 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

—o—

Ogólna.

Ćwiczenia. Dnia 23 września w warszawskiem okręgu wojennym rozpoczną się ćwiczenia wojskowe żołnierzów zapasowych, o czem zawiadamia pan policmajster m. Łodzi.

———

Miejscowa.

Nominacya. W miejsce p. Sobolewskiego, naznaczony został na naczelnika ziemskiej straży powiatu łódzkiego zapasowy oficer ziemskiej straży przy piotrkowskiem gubernatorze kapitan Makowski.

Komisya poborowa odbywa w dalszym ciągu stałe posiedzenia w wydziale magistratu przy ulicy Konstantynowskiej. Posiedzenia te mają na celu ułożenie listy popisowych i zastosowanie odpowiednich ulg do kandydata, który ma prawo korzystania z pomienionych ulg. W skład komisyi wchodzą ze strony władz: prezydent m. Łodzi p. Pieńkowski, naczelnik rezerwy p. Bogdanowicz, pułkownik dywizyi, 2 lekarzów miejskich, oraz ze strony obywateli pp. Sprzączkowski, Abel, Jezierski i Stopczyk.

Ze szkoły handlowej. Lekcye w 7-o klasowej szkole handlowej ukończone będą w porządku następującym: w klasie 6, gdzie zapowiedziano kilka ważnych egzaminów — w d. 30 maja r. b., w klasach 3-ej, 4-ej i 5-ej—w d. 6 czerwca; klasach przygotowawczej, 1-ej i 2-ej—w d. 13 czerwca r. b. Egzaminy promocyjne i wstępne we wszystkich klasach ukończone będą w d. 20 czerwca. W d. 24 czerwca odbędzie się solenne nabożeństwo z okazyi zakończenia roku szkolnego—zaś w d. 25 czerwca akt uroczysty. Termin egzaminów wstępnych dla dzieci wyznania chrześciańskiego — w tutejszej szkole handlowej wyznaczono na dzień 15 czerwca. Co się tyczy kandydatów wyznania izraelickiego — to wobec braku miejsc dla kandydatów żydów—egzaminy dla tych ostatnich będą mogły być urządzone dopiero w sierpniu r. b.

Konkurs. Pragnąc choć w skromnym zakresie przyczynić się do obudzenia wśród łodzian, poświęcających się muzyce, niewątpliwych zdolności kompozytorskich, firma „Rychliński i Wegner" ogłasza konkurs na napisanie utworu muzycznego.

Warunki konkursu są następujące:

1) Jako nagrodę za utwór muzyczny przez sędziów za najlepszy uznany, firma «Rychliński i Wegner» przeznacza 50 rb; 2) o nagrodę ubiegać się mogą tylko mieszkańcy Łodzi i okolic bez różnicy płci, wieku i t. p.; 3) utwór ma być niewiększy nad 5 stronic i niemniejszy nad 2 stronice drukowane; 4) temat do tańca tylko: polka, walc, marsz, pas de-quatre, pas d'Espagne; 5) rękopis nagrodzony staje się własnością firmy „Rychliński i Wegner;" 6) termin składania utworów wyznaczono na dzień 1 września r. b.; 7) utwór należy oznaczyć godłem; w kopercie zamkniętej, załączonej przy utworze, umieszczone być winno nazwisko i adres kompozytora; na kopercie zaś godło takie, jak na utworze; 8) rękopisy nadsyłać należy do księgarni „Rychliński i Wegner," Piotrkowska nr. 51; 9) do k mpozycyi wyróżnionych pierwszeństwo nabycia przysługuje firmie «Rychliński i Wegner.»

Skład sędziów ogłoszony będzie później.

Pogadanka. W lokalu stow. pracowników handlowych (Długa 45), we wtorek 26 maja r. b. o godz. 9 wieczorem odbędzie się trzecia pogadanka popularna dr. Marguliesa, z dziedziny fizyologii człowieka. Wejście dla członków bezpłatne; dla osób postronnych 25 kop.

Na zjazd w Warszawie. Na zapowiedziany w d. 6 czerwca r. b. zjazd wychowańców b. Szkoły Głównej w Warszawie udają się z Łodzi zamieszkali tu z pośród lekarzów pp.: K. Jonscher, J. Wisłocki, Brzozowski i Goldsobel; z pośród prawników pp.: Sobolewski—adw. przys., Rybarski—regent, Wł. Jonscher—regent, Bireneweig adw. przys., H. Borowski—adw. przys., J. Grabowski—regent i Gruszczyński—regent; z pośród matematyków pp.: Z. Kułakowski i J. Owczarewicz.

Bakterye na owocach. Ze względu na zbliżającą się porę letnią, w której owoce mają wielki odbyt, zwracamy uwagę na niezbędność dokładnego obmycia owoców przed spożyciem. Jak udowodnił dr. Ehrlich, wszystkie bez wyjątku owoce mają na swej powierzchni dużo brudu, zawierającego miliony różnorodnych, w tej liczbie i chorobotwórczych bakteryj, zwłaszcza stosuje się to do wisień. Nie tylko z punktu widzenia estetycznego, ale i dla względów hygieny jest rzeczą bezwarunkowo niezbędną oczyścić i obmyć owoce przed spożyciem. Koniecznie należy owoce przemywać w wodzie bieżącej, najlepiej pod kranem samowara, ponieważ zwykle praktykowane zanurzenie owocu w wodzie niema najmniejszego znaczenia. Gruszki i jabłka trzeba najpród wytrzeć czystą i suchą ściereczką, a następnie przemyć w wodzie. Ehrlich

RADIUM.

———

Metalem, którym się obecnie najwięcej zajmuje świat naukowy, jest radium. Wszyscy znają przynajmniej ze słyszenia ów metal o tak szczególnych własnościach, który państwo Curie (p-ni Curie jest rodowitą polką) i p. Bèmonn otrzymali w 1898 roku z pechblendy Joachimstalskiej, za pomocą chemicznych prac żmudnych i długich. Z jednej tonny pechblendy można po mozolnych usiłowaniach wydobyć dwadzieścia centygramów ($^1/_5$ gr.) radium. Operacya taka kosztuje przynajmniej 10,000 franków, stąd gram czystego radium kosztowałby 50000 franków. Nie należy się zatem dziwić, że radium w handlu niema. Jest to najdroższy z metali. Radium wysyła promienie, których właściwości podobne są do promieni X. i do katodycznych promieni. Metale uranium thorium promienieją podobnie, ale ze znacznie mniejszą siłą. Blisko milion razy radium przewyższa je pod tym względem. Promienie radium przenikają niektóre ciała nieprzezroczyste i wywierają działanie na kliszach fotograficznych zamkniętych w pudełkach.

Jeżeli np. umieścimy w portmonetce sztukę 10-kopiejkową lub kluczyk etc. i położymy tę portmonetkę w ciemności na czułej płytce fotograficznej, następnie w pewnej odległości umieścimy odrobinę radium, znajdziemy przy wywoływaniu fotografii portmonetkę, pieniądz, klucz etc. bardzo wyraźnie odfotografowane. Promienie przeniknęły portmonetkę i podziałały na płytkę. Zupełnie jak promienie Roentgena.

Promienie radium reagują również chemicznie na niektóre ciała; zmieniają tlen w ozon, barwią na fioletowo lub bronzowo szkło i porcelanę. Działają na tkanki organiczne podobnie jak promienie X. ale energiczniej, sprawiają oparzenia, potęgują światło ciał fluoryzujących i fosforyzujących, jak platynocyanek barg, dwusiarczyn ranium i potasu, siarczek cynku etc. Powstało nawet pytanie, czyby nie można, bez żadnego wydatku energii stworzyć światła sztucznego, dość silnego, aby służyło do celów praktycznych. Zapewne. ale radium kosztuje obecnie zbyt drogo. Kilogram przedstawiałby wartość pięćdziesięciu milionów franków.

Wprawdzie nie potrzeba używać czystego radium; chlorek radium w połączeniu z chlorkiem barw choć nie tak potężny, jest jednakże dość energiczny, a znacznie tańszy. Eksperymentatorzy posługują się wyłącznie solami radium. Kombinacye związków radium, podobnie jak samo radium, posiadają jeszcze jedną nadzwyczaj cenną własność. W ciałach, pozostających w ich sąsiedztwie, wzbudzają działalność podobną do swojej. Jeżeli w miejscu zamkniętem umieścimy związek radium i inne jakie ciała i pozostawimy je tak czas jakiś, skonstatujemy, że owe ciała nabrały podobnej, analogicznej z energią radium, tem większej, im mniejsza była przestrzeń, w której pozostawały zamknięte.

Weźmy np. dwa baloniki szklane, połączone z sobą rurką horyzontalną. Do jednego baloniku nalewa się roztwór chlorku radium, w drugi wkłada się siarczek cynku fosforyzujący. Oba naczynia starannie są zamknięte i zabezpieczone od przystępu powietrza. Skoro ten przyrząd pozostawimy jakiś czas w ciemności, zauważymy, że siarczek cynku stał się bardzo mocno świecący, również jak wszystkie szklane części aparatu. Gdy rozdzielimy oba baloniki, siarczek cynku zachowa własność świecenia mniej więcej na miesiąc, ale będzie ją powoli utracał. Jeżeli zaś dopuścimy do przystępu powietrza, światło zniknie w przeciągu kilku godzin.

Być może, iż w tem doświadczeniu istnieje zawiązek nowego sposobu oświetlania, któreby nic nie kosztowało, ponieważ radium zdaje się posiadać własność udzielania zdolności świecenia niezmienną przynajmniej bardzo długotrwałą.

W każdym razie niemałym jest dziwem ciało, wydające nieustannie czynne promienie, ciało pracujące ciągle, pozornie, bez żadnej utraty energii. Stoimy więc jakby wobec jakiegoś »perpetuum mobile« tak długo, daremnie przez różnych wynalazców poszukiwanego.

Jeszcze dziwniejszym jest fakt odkryty świeżo przez pp. Curie i Laborde. Zauważyli mianowicie, że radium nietylko promienieje światło, nie utracając nic na swej energii, ale, że prócz tego metal ten wydaje ciepło.

Gdyby nie był tak drogi, możnaby go używać, jako materyał opałowy, bez wydania grosza. Jestto w istocie zjawisko nadzwyczajne. Ciało dostarczające ciepła, nie utracające nic ze swej wagi.

Nie zachodzi tu żadna chemiczna przemiana, choćby powolna, gdyż radium pozostaje, jakiem było przynajmniej przez kilka lat, w ciągu których je znamy. Zresztą działanie chemiczne nie mogłoby wytworzyć tyle ciepła. Zjawisko to nie da się wytłómaczyć za pomocą dzisiejszych teoryj. Jestto zagadka. Miejmy nadzieję, że ją uczeni i badacze rozwiążą.

———